

Prof. nadzw. dr hab.
Michał Kosman
Instytut Nauk Politycznych
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy



Recenzja pracy doktorskiej:

Malwina Księżniakiewicz,

IN DUBIO PRO EUROPA. Polityka europejska Niemiec w latach 2005-2013,

pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Bogdana Koszela

Znaczenie tematu

Od początku powojennych procesów integracji europejskiej Republika Federalna Niemiec pełniła w nich bardzo istotną rolę. Początkowo zmierzała przede wszystkim do przywrócenia własnej suwerenności oraz silnego zakotwiczenia w strukturach zachodnioeuropejskich i transatlantyckich, z czasem coraz bardziej umacniając swoją pozycję, zwłaszcza ekonomiczną, w świecie zachodnim. Z biegiem lat przyjął się pogląd o niemiecko-francuskim duecie napędzającym procesy integracyjne na kontynencie. Zjednoczenie Niemiec w 1990 r. oznaczało znaczny wzrost potencjału terytorialnego i demograficznego, otwierając drogę do umocnienia roli politycznej państwa, do tej pory odgrywającego rolę mocarstwa sektorowego, tj. ekonomicznego. Sprowokowało też do stawiania pytań o trwałość europejskiego kursu Niemiec, które szybko rozwiąły tego rodzaju wątpliwości, konsekwentnie kontynuując politykę na rzecz integracji europejskiej. Jednocześnie z biegiem lat pojawiały się symptomy narastającej „samodzielności” polityki zagranicznej Niemiec, które w coraz bardziej otwarty sposób formułowały swoje oczekiwania i interesy w polityce międzynarodowej. Narastające w drugiej dekadzie XXI wieku zjawiska kryzysowe w różnych aspektach życia społecznego w Europie spowodowały (zwłaszcza omawiany w dysertacji kryzys finansowy i zapaść Grecji), iż Niemcy znalazły się w roli lidera, który odgrywać zaczął wiodącą rolę w ich rozwiązywaniu. W oczywisty sposób przesądził o tym potencjał państwa. Jego zasoby terytorialne, demograficzne i ekonomiczne w naturalny sposób sytuują Niemcy w takiej roli, z drugiej strony ich XX-wieczna historia skłania do pewnej powściągliwości w działaniach międzynarodowych. Z powyższych względów podjęty przez Doktorantkę temat zasługuje na najwyższą uwagę.

Ocena merytoryczna

Praca została napisana w oparciu o układ chronologiczno-problemowy. Składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii i spisu tabel. We wstępie omówiony został przedmiot badań, cezur, metody badawcze, hipoteza główna i hipotezy uzupełniające, struktura pracy i ocena istniejącego dorobku naukowego. Drobnym błędem wkraść się już na s. 3, bowiem prezydencja Niemiec w UE nastąpiła nie w drugiej, ale pierwszej połowie 2007 r. Jest to jednak raczej skutek nieuwagi, gdyż w dalszej części Autorka już prawidłowo wskazuje okres wspomnianej prezydencji.

Pierwszy rozdział (*Rola Republiki Federalnej Niemiec w budowie jedności europejskiej w latach 1950-2005*) przybliża zaangażowanie RFN w procesy integracyjne w tytułowym przedziale czasowym. W pierwszym podrozdziale następuje omówienie polityki Konrada Adenauera, zmierzającej do zakotwiczenia RFN w zachodnioeuropejskich i transatlantyckich strukturach politycznych, gospodarczych i militarnych (idea *Westbindung*). Autorka słusznie ocenia to jako ówczesny priorytet polityki zagranicznej zachodnich Niemiec (włącznie z dążeniem do odzyskania suwerenności). Z dużą wprawą omawia zmierzające do realizacji tych celów kolejne kroki na arenie międzynarodowej, które łącznie dają przekonujący obraz strategii rządów Adenauera i kolejnych kanclerzy. Słusznie wyeksponowany został aspekt stosunków politycznych z Francją i pojednania z zachodnim sąsiadem, co stanowiło klucz do realizacji procesów integracyjnych i zakotwiczenia w nich Republiki Federalnej Niemiec. Wnikliwie opisane zostały sukcesy procesów integracyjnych, np. utworzenie trzech Wspólnot Europejskich, jak i porażki, tj. upadek koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku (s. 22). W tym miejscu pojawia się jednak poczucie niedosytu, gdyż nie wyjaśniono przyczyn negatywnego stanowiska Francji wobec EWO (mimo pełnej świadomości, że praca dotyczy Niemiec a nie Francji). Mniej biegły w tych zagadnieniach czytelnik mógłby poczuć się zdezorientowany, dlaczego Francja unicestwiła swój własny projekt. Autorka omawiając pakiet układów paryskich w odniesieniu do RFN z października 1954 r. powinna również wspomnieć o postanowieniach dotyczących Zagłębia Saary (s. 22). Jeszcze jedna uwaga dotycząca omawianego podrozdziału: o ile aspekty międzynarodowe zostały zasadniczo omówione w wystarczającym stopniu, to w moim przekonaniu warto byłoby uzupełnić je o debatę wewnątrzniemiecką na temat miejsca Niemiec w Europie. Oprócz wizji *Westbindung* Adenauera dobrze byłoby wspomnieć o innych koncepcjach – wizji K. Schumachera, J. Kaisera, ewentualnie stanowiskach FDP czy KPD. Ten pierwszy postulował prymat jedności

Niemiec nad zachodnim zakotwiczeniem państwa, co w okolicznościach zimnej wojny determinowało postulat neutralności, czyli zaprzeczenie *Westbindung*. Kilka uwag na ten temat wzbogaciłoby merytorycznie dysertację. Pisząc ponadto o kontrowersjach dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej warto byłoby zasygnalizować jej dalekosiężne skutki dla RFN (tzw. zielona rewolucja). Należałoby doprecyzować sposób narracji dotyczącej celów EWG (s. 26), gdyż w przedstawionej postaci może stwarzać mylne wrażenie, że już w traktacie rzymskim z 1957 r. projektowano unię gospodarczo-walutową i polityczną. Ponadto w moim przekonaniu wskazanym zabiegiem pod koniec drugiego podrozdziału byłoby choćby skrótowe omówienie międzynarodowych aspektów procesu zjednoczenia Niemiec (rozmowy „2+4” i ich tło), zwłaszcza należałoby w tym kontekście wyeksponować obawy (niesłuszne, jak się okazało) partnerów zachodnioeuropejskich (głównie Francji i Wielkiej Brytanii) o możliwość rozluźnienia więzi integracyjnych przez Niemcy.

W trzecim podrozdziale Autorka z dużą biegłością odtworzyła niemieckie koncepcje na tle debaty europejskiej, jaka toczyła się wokół utworzenia Unii Europejskiej oraz ewolucji głównych dziedzin integracji, takich jak unia gospodarczo-walutowa, wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa oraz wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne. Wyeksponowane zostały najważniejsze koncepcje niemieckie w poszczególnych dziedzinach. Trafnie wskazane zostały priorytetowe z niemieckiego punktu widzenia postulaty i spory, jakie wokół nich toczyły się na arenie europejskiej. Słusznie podkreślono zarówno elementy wspólne jak i rozbieżne w stanowiskach Niemiec i Francji, oba państwa stanowiły bowiem motor napędowy procesów integracyjnych. Odnosząc się do tej części chciałbym jednak również sformułować kilka uwag. Omawiając unię walutową położyłbym nieco większy akcent na spory wewnątrzniemieckie na tle UGW, zwłaszcza konflikt na linii rząd-Bundesbank. W części poświęconej WPZiB nieco szerzej omówiłbym wątki związane z wewnątrzniemiecką debatą na temat zwiększenia militarnego zaangażowania Niemiec w operacje *out of area* (okres sprawowania urzędu ministra obrony przez Volkera Rühle), podobnie jak z zarzutami zachodnich partnerów o bierność Niemiec w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego w tamtym okresie. Ponadto Autorka opisując rezultaty traktatu amsterdamskiego odnośnie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (s. 87) nie wspomniała o dość istotnych postanowieniach, jak włączenie dorobku Schengen do dorobku prawnego UE czy zmianie nazwy trzeciego filara UE. Sugerowałbym ponadto w całym podrozdziale trzecim położenie większego nacisku na prezydencje niemieckie – ich programy i rezultaty w omawianych dziedzinach integracji.

W ostatnim podrozdziale przybliżone zostały poszczególne etapy rozrostu terytorialnego Wspólnot i UE, poczynając od 1973 roku aż po wielkie rozszerzenie z 2004 r. Autorka dostrzegła najważniejsze elementy stanowiska RFN w poszczególnych rozszerzeniach (np. docenienie procesów demokratyzacyjnych w byłych dyktaturach śródziemnomorskiej Europy). Drobne zastrzeżenie wiąże się z pewnym chaosem chronologicznym na kilku pierwszych stronach podrozdziału. Sądzę też, że motywów wspierania przez Niemcy wschodniego rozszerzenia UE mogłyby być omówiono nieco obszerniej. Nie użyłbym sformułowania, iż „Niektóre państwa, m.in. Polska zdecydowały się na przeprowadzenie referendum” (w sprawie przystąpienia do UE w 2004 r., s. 114). „Niektóre” brzmi dość niefortunnie, bowiem na dziesięć państw aż dziewięć zdecydowało się wówczas przeprowadzić referenda.

Traktat konstytucyjny i traktat lizboński stanowią klamry spinające drugi rozdział (*Konstytucja dla Europy i traktat lizboński*). W istocie narracja zaczyna się od objęcia władzy przez koalicję SPD-Zieloni w 1998 r. W pierwszym podrozdziale dokonano analizy elementów kontynuacji i zmiany w polityce europejskiej Niemiec. Autorka trafnie zdiagnozowała elementy obu zjawisk, dostrzegając nowe cechy - stawianie na interes narodowy Niemiec, coraz śmielsze akcentowanie własnych interesów i pragmatyzm w działaniach międzynarodowych, przy jednoczesnej kontynuacji współpracy europejskiej i transatlantyckiej (niezakłóconej na dłuższą metę pomimo sporów z USA na tle wojny w Iraku). Odtworzenie niemieckiego zaangażowania na rzecz traktatu konstytucyjnego i szczegółowych działań dyplomacji niemieckiej w tym celu, pozwala potwierdzić proeuropejski kurs nowej koalicji. Podobne wnioski można wysnuć z lektury kolejnych podrozdziałów, omawiających już okres rządów wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD po 2005 r., już pod kierunkiem Angeli Merkel. O proeuropejskim kursie nowego rządu świadczą przytoczone przez Autorkę najbardziej charakterystyczne zapisy umowy koalicyjnej nowego rządu. W pełni zgadzam się z Doktorantką, że zasadniczym celem prezydentury niemieckiej w UE w 2007 r. było ponowne ożywienie kwestii traktatu reformującego UE (już niekoniecznie opatrzonego przymiotnikiem „konstytucyjny”). W bardzo przejrzysty sposób przytoczone zostały, krok po kroku, kolejne inicjatywy niemieckie zmierzające do tego celu i współdziałanie w głównymi partnerami, zwłaszcza Francją i prezydentem Nicolasem Sarkozym. Autorka przekonująco potwierdza swoje bardzo dobre rozeznanie w omawianych zagadnieniach. W umiejętny, syntetyczny sposób przytacza najważniejsze zmiany instytucjonalne wprowadzone traktatem lizbońskim, w znacznym stopniu stanowiące spełnienie niemieckich postulatów, jednocześnie trafnie diagnozując główne różnice w

porównaniu z traktatem konstytucyjnym. Bardzo dobrym uzupełnieniem stanowiska Niemiec jest przytoczenie werdyktu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie traktatu lizbońskiego oraz ustaw kompetencyjnych, określających wpływ Bundestagu i Bundesratu na działania w ramach UE.

W tym miejscu kilka drobnych uwag krytycznych do rozdziału. Przy omawianiu prac nad traktatem konstytucyjnym warto wypełnić pewną lukę czasową, jaka pojawiła się na s. 121 (październik 2002 – październik 2004) – należałoby wprowadzić choćby niewielką wzmiankę o zakończeniu prac Konwentu. Wskazane byłoby również położenie większego nacisku na zastrzeżenia ze strony Polski – Autorka wprawdzie słusznie wspomniała o problemie wartości chrześcijańskich w preambule, niemniej jednak znacznie wyższa temperatura sporu dotyczyła sposobu głosowania w Radzie UE. Pewien niedosyt u czytelnika budzi też pominięcie przyczyn odrzucenia traktatu konstytucyjnego przez Francuzów i Holendrów (s. 125). Podobnie jest w przypadku sporów transatlantyckich – Autorka wprawdzie trafnie diagnozuje jako ich przyczynę niemiecką filozofię multilateralizmu i priorytetu prawa międzynarodowego, jednak rządem Schrödera-Fischera kierowały wówczas dodatkowo bardziej pragmatyczne pobudki, tj. kampania wyborcza z 2002 r. Kwestia ratyfikacji traktatu konstytucyjnego w Niemczech powinna znaleźć się raczej w pierwszym podrozdziale niż w drugim. Doktorantka też nieco pochopnie pisze o „bezprecedensowym” w dziejach RFN skróceniu kadencji Bundestagu w 2005 r. (s.129), bowiem precedens taki już miał miejsce w 1972 r. Na s. 131 zastosowano pewnego rodzaju uproszczenie, pisząc o pięciu partiach w Bundestagu po wyborach z 2005 r. (chodzi o frakcje, partii było więcej). Nie użyłbym też sformułowania, że Angela Merkel w 2005 r. „nie miała doświadczenia rządowego” (s. 133), wszak Doktorantka sama zauważyła, że pełniła wcześniej funkcje ministerialne. Na s. 152 „umknął” koniec cytatu i stosowny przypis.

Treścią trzeciego rozdziału jest stosunek Niemiec do rozszerzenia UE o Bułgarię, Rumunię i Chorwację, jak również do kandydatur Turcji i Ukrainy. W przekonujący sposób udowodniono w nim stosunkowo niewielkie (w porównaniu do rozszerzenia o kraje Grupy Wyszehradzkiej) zainteresowanie Niemiec akcesją Bułgarii i Rumunii. Udało się trafnie wyeksponować główne punkty ciężkości w procesie ich przystąpienia do UE, akcentowane przez Niemcy (np. problem bułgarskiej energetyki atomowej czy rumuńskich standardów w zakresie przestrzegania praw dzieci). Podobnie jest w podrozdziale dotyczącym akcesji Chorwacji, gdzie Autorka również trafnie wyłoniła najistotniejsze zagadnienia, którym Niemcy przypisywały duże znaczenie (np. kwestie ekonomiczne, prawa człowieka – zwłaszcza współpraca z MTKJ). Rozważyłbym natomiast poszerzenie wątków związanych z

przyczynami poparcia przez Niemcy chorwackich starań akcesyjnych (szczególnie powiązania historyczne), eksponując też mocniej kontrowersyjnie przyjęte w Europie, przedwczesne uznanie niepodległości Chorwacji przez Niemcy w 1991 r. Bardziej zaakcentowałbym także rolę niemieckiej prezydencji z 1999 r. (zwłaszcza Joschki Fischera) w przygotowaniu Paktu Stabilności dla Europy Południowo-Wschodniej. Na bardzo wysoką ocenę pod względem merytorycznym zasługuje podrozdział trzeci, dotyczący kandydatury Turcji do UE. Omówienie w nim ewolucji niemieckiego stanowiska wobec tej kandydatury cechuje duża wnikliwość i znajomość rzeczy. Autorka trafnie dostrzegła początkową niejednoznaczność postawy RFN, następnie pewien stopień życzliwości ze strony SPD i Zielonych, po jednoznaczną dezaprobatę ze strony niemieckich chadeków i preferencję dla koncepcji uprzywilejowanego partnerstwa pomiędzy UE a Turcją. Prześledziła na tym tle losy opieszających negocjacji akcesyjnych, potwierdzających sceptyczne stanowisko wobec potencjalnej tureckiej akcesji. Podobnie wysoka ocena z mojej strony dotyczy podrozdziału dotyczącego Ukrainy, w którym Doktorantka szczegółowo omówiła stosunek kolejnych rządów niemieckich do europejskich aspiracji tego państwa, wykazując się dobrą znajomością tematu i solidnym poziomem analitycznym.

Drobne zastrzeżenia w tym rozdziale dotyczą następujących kwestii: Rada Europejska w grudniu 1997 r. rekomendowała negocjacje akcesyjne nie z pięcioma, ale sześcioma państwami (s. 162, Autorka zresztą wymieniła właśnie sześć państw, zatem jest raczej skutek nieuwagi). Eurojust, czyli Europejska Jednostka Współpracy Sądowej, nie jest „organizacją europejską” (s. 171), ale organem UE (tak jest określany w decyzji Rady, która powołała go do życia). Podobna uwaga dotyczy zresztą także opisywanego w kolejnym rozdziale procesu barcelońskiego (s. 234), który nie powinien być określany mianem „organizacji”. Wątpliwości moje budzi też określenie „wiceminister” (s. 173, oryg. *Staatsminister*) spraw zagranicznych Niemiec w odniesieniu do Gernota Erlera. W wykresie dotyczącym społecznego poparcia dla członkostwa Turcji w UE (s. 205) obok danych dotyczących samej Turcji, USA i UE (za lata 2004-2010) sugerowałbym włączenie także wyników badań w Niemczech. Błąd wkradł się do nazwiska prezydenta Syrii (nie Sadat, lecz Asad, s. 206). Ponadto dość dyskusyjne wydaje mi się przekonanie Autorki, jakoby w Niemczech istniało silne „przekonanie o trwającym i nasilającym się zderzeniu cywilizacji i przewadze elementów konfrontacji nad konstruktywnym współdziałaniem” (s. 210).

Rozdział czwarty dotyczy stosunku Niemiec do realizacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa – zainaugurowanego w 2004 r. unijnego mechanizmu współpracy w państwami sąsiadującymi z UE. W ramach szeroko rozumianej EPS Autorka umieściła takie inicjatywy,

jak forsowana przez Francję Unia dla Śródziemnomorza, powstałe z inspiracji Niemiec Partnerstwo dla Modernizacji (w relacjach UE-Rosja) czy wreszcie zaproponowane przez Polskę Partnerstwo Wschodnie. Bogata w szczegóły narracja przybliży powstanie i ewolucję wymienionych inicjatyw. Zgadzam się ze sceptycznymi przeważnie ocenami Doktorantki odnośnie stopnia ich efektywności, dostrzegając ponownie walory analityczne pracy w tym rozdziale.

Niewielkie zastrzeżenia dotyczą kilku kwestii. Otóż zapowiedziane w tytule drugiego podrozdziału rewolucje arabskie zostały omówione dość marginalnie, główny ciężar narracji spoczął na Unii dla Śródziemnomorza. W przypisie nr 55 pojawia się m.in. skrócony zapis publikacji Wolfganga Schäublego – wydaje mi się jednak, że wcześniej ta pozycja nie pojawiła się. Na s. 274 wkradł się pewien błąd w logice wywodu: Autorka pisze o wypowiedzi prezydenta Władimira Putina z czerwca 2012 roku, w której zapowiada on, że z końcem 2011 r. „gaz popłynie do zachodnich odbiorców” (mowa o Nord Stream). Pierwsza nitka gazociągu uruchomiona została jesienią 2011 r., natomiast druga niecały rok później, przypuszczam więc, że błąd dotyczy podanego roku 2011 i zapewne chodzi o drugą nitkę.

Wartościowy poznawczo jest również rozdział piąty (*Niemcy wobec kryzysu finansowego państw strefy euro UE*). Interesująco rysują się odtworzone w nim spory francusko-niemieckie w sprawie recept wyjścia z kryzysu w strefie euro, które zostały przedstawione w bardzo spójny i przejrzysty sposób. Dokonano tu podziału na poszczególne zagadnienia, takie jak np., Traktat o stabilności, koordynacji i zarządzaniu w UGW czy Pakt zatrudnienia i wzrostu. Szczególnie ciekawie rysuje się przebieg sporów wokół ratowania pogrążonej w kryzysie Grecji, obciążonych ogromnym bagażem emocji, podszytych niekiedy zarzutami o hegemoniczne ciągoty Niemiec. Nie dostrzegam w tym rozdziale deficytów merytorycznych.

Zwieńczeniem pracy jest rozdział szósty (*Kształtowanie się pozycji Niemiec jako lidera Unii Europejskiej*). Znalazły się w nim takie zagadnienia, jak niemieckie wybory z 2009 r., działania na rzecz Przestrzeni Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości UE, Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE oraz debata nad przyszłością integracji. W kompetentny sposób odtworzony został rozwój tych dziedzin i niemiecki w ich udział. Szczególnie spodobał mi się ostatni podrozdział, w którym zaprezentowane zostało całe spektrum niemieckich głosów na temat przyszłości integracji europejskiej, opartych głównie na wiodącym haśle „więcej Europy” (*mehr Europa*). Jedyna moja sugestia merytoryczna dotycząca tego rozdziału dotyczyłaby silniejszego zaakcentowania wiodącej roli Niemiec w

UE, tak jak to wynika z tytułu rozdziału (w większym stopniu rolę Niemiec jako unijnego lidera dostrzegam w poprzednim rozdziale, na tle kryzysu greckiego).

Kilkustronicowe Zakończenie zawiera szereg celnych wniosków, które charakteryzują wysoki poziom dojrzałości badawczej. Główna hipoteza zakładała, iż proeuropejskiemu kursowi Niemiec towarzyszy jednocześnie pewnego rodzaju renacjonalizacja ich polityki, przejawiająca się jednocześnie w ostatnich latach coraz większym akcentowaniem i realizacją własnych interesów. Zgadzam się z Autorką, że hipoteza ta znalazła potwierdzenie. Niemcy potrafią zręcznie łączyć obie strategie, podtrzymując aktywność na polu integracji europejskiej, jednocześnie czując się coraz bardziej predestynowane do wiodącej roli w Europie. Zgadzam się jednocześnie z wnioskiem o zróżnicowanym stopniu zaangażowania w rozmaite obszary integracji europejskiej. Autorka otwartym zostawia pytanie, czy dążenie do roli europejskiego lidera jest strategią celową, czy raczej jest to raczej rola „niechcianego” hegemonia, świadomego swych ograniczeń wynikających z totalitarnej historii.

Ocena strony formalnej i metodologicznej

Praca liczy sobie ponad 400 stron. Autorka potrafi połączyć barwną narrację z wymogami pracy naukowej. Nie udało się jednak uniknąć pewnych mankamentów – błędów literowych, interpunkcyjnych i gramatycznych. Pod tym względem praca, przed ewentualną publikacją (którą gorąco rekomenduję), powinna zostać poddana uważnej korekcie językowej. Pojawiają się niekiedy także błędy w zastosowaniu małych/wielkich liter (np. „V republika” zamiast „V Republika” – s. 19, 38; „IV republika” zamiast „IV Republika” – s. 24 i inne). Należałoby ujednoczyć niektóre zapisy (np. skrót od „Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa” pojawia się w formie „WPZB” lub „WPZiB”; „Stary Kontynent” pisany jest w pracy zarówno wielkimi jak i małymi literami – np. s. 60 i 71; podobnie jest w przypadku „konwencji dublińskiej”; „Hrsg.” lub „Hg.”; „EURATOM” lub „Euratom”) W tabeli na s. 19 Autorka zapomniała wypełnić część rubryk. Pojawiają się drobne błędy w zapisie niektórych wyrazów obcojęzycznych (np. „*Entrechten*” zamiast „*Entrechteten*” – s. 23; „*Gerogiosem*” zamiast „*Georgiosem*” – s. 97). Drobne błędy następują w przytaczaniu stron przywoływanych opracowań (np. tłumaczenie fragmentu przemówienia Helmuta Kohla, autorstwa niżej podpisanego, znajduje się na s. 20 a nie 17-18 jego książki – przyp. 74 w rozdziale pierwszym dysertacji) czy w tytułach przywoływanych prac (choćby tytuł książki niżej podpisanego). W skróconych przypisach nie ma potrzeby stosowania formy „op. cit.” po fragmencie tytułu. Pożytecznym zabiegiem byłoby zamieszczenie wykazu skrótów. Sugerowałbym niekiedy większą precyzję w stosowaniu nazw określonych instytucji (np.

„Federalny Trybunał Konstytucyjny” /*Bundesverfassungsgericht*/ zamiast okrojonej formuły „Trybunał Konstytucyjny”), nazwisk (Gertrud Höhler na s. 372 pojawia się w formie „Höchler”) rzeczowników („profesjonalizm” zamiast „profesjonalność” – s. 171) oraz unikanie nazbyt potocznego języka (np. „taktyczne zagranie” – s. 163). Cytat na s. 365 z książki A. Stempina jest przytoczony nieprecyzyjnie. Na tej samej stronie sugerowałbym raczej formę „społeczeństwo obywatelskie” niż „społeczeństwo cywilne”. Ponadto spójność konstrukcji pracy zaburza nieco rozdział trzeci, bowiem wszystkie pozostałe rozdziały rozpoczynają się pierwszym podrozdziałem, natomiast w rozdziale trzecim pojawia się coś w rodzaju dwustronicowego wstępu. Także stosowanie skróconej formy nazewnictwa danej instytucji powinno, dla przejrzystości wywodu, być zawsze poprzedzona pełną nazwą (np. na s. 177 pojawia się termin „Trybunał”, który dopiero dwie strony później jest w pełni rozszyfrowany, jako Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii). Dwukrotnie pojawia się strona 296. Określone nazwy pisane są niekiedy kursywą a niekiedy zwykłą czcionką (np. „Die Linke” lub „*Die Linke*”) – należałoby to ujednoczyć. Należy jednocześnie podkreślić, że praca jest bardzo spójna pod względem logiki konstrukcji i przyczynowo-skutkowego powiązania następujących po sobie wątków, drobne mankamenty w tym zakresie są bardzo nieliczne (np. zaskakujący przeskok myślowy w ostatnim akapicie na s. 209). Zastrzeżenia powyżej przytoczone mają jednakże charakter mankamentów szczegółowych, które zasadniczo nie rzutują na pozytywną ocenę pracy pod względem językowym.

Autorka postanowiła wyznaczyć cezurę początkową pracy (nie licząc rozdziału wprowadzającego) na rok 2005, zaś końcową na 2013. Spinają one dwie kadencje rządów Angeli Merkel i w tym sensie uważam ten zabieg za uzasadniony. Autorka powinna jednak cezurę opisać nieco precyzyjniej, niefortunnie bowiem brzmi stwierdzenie, że „cezurą pracy jest okres dwukrotnego sprawowania rządów przez Angelę Merkel”. Cezura to nie okres, ale pewien przełomowy punkt w czasie. Wśród metod badawczych wymieniono m.in. analizę źródeł, analizę zawartości prasy, analizę instytucjonalno-prawną, metody deskrypcyjną, komparatystyczną, decyzyjną, statystyczną. W moim przekonaniu pozwalają one stworzyć odpowiedni warsztat, pozwalający na optymalną realizację zamierzonych badań. Trafnie sformułowana została główna hipoteza, zakładająca podtrzymanie europejskiej orientacji Niemiec przy jednoczesnej realizacji interesów narodowych. Zestaw hipotez szczegółowych uważam również za dojrzały badawczo, aczkolwiek z jednym zastrzeżeniem. Dla większej przejrzystości Autorka mogłaby niektóre spośród nich sformułować w nieco bardziej zwartej postaci, aby wyraźnie oddzielić hipotezę od obudowującego ją komentarza.

Uwagi podsumowujące

W podsumowaniu pragnę dokonać syntetycznej oceny poszczególnych aspektów dysertacji. Na płaszczyźnie merytorycznej pracę oceniam wysoko. Lektura ujawnia dużą wiedzę Doktorantki na omawiany temat. Wykazuje ona zasadniczo zdolność do przekazania jest w sposób przejrzysty i uporządkowany. Wnioski świadczą o wysokim poziomie dojrzałości badawczej i przenikliwości analitycznej. Zawarta we Wstępie hipoteza główna została zweryfikowana pozytywnie. Podjęty temat ma ogromną wagę, także z punktu widzenia Polski jako sąsiada Niemiec. Dysertacja posiada istotne walory deskryptywne – Autorka potrafiła zręcznie odtworzyć ewolucję poszczególnych zagadnień integracji europejskiej i udział w nich Niemiec. Dostrzegam również istotne zalety w płaszczyźnie eksplanacyjnej – w pracy pojawiają się przekonujące argumenty wyjaśniające poszczególne zagadnienia. Przyjęte metody badawcze uważam za właściwe dla realizacji tytułowego tematu. Praca jest również przygotowana sprawnie pod względem językowym a zasygnalizowane przeze mnie, występujące niekiedy mankamenty natury gramatycznej czy interpunkcyjnej etc., są łatwe do skorygowania. Stwierdzam, że dysertacja spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i opowiadam się za dopuszczeniem do dalszych czynności związanych z procedurą nadania stopnia doktora.



Michał Kosman